

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 134

Poznań, piątek dnia 20 marca 1936

Rok 31

Jednomyślne potępienie Niemiec w Radzie L. N.

Ribbentrop złożył w imieniu rządu niemieckiego deklarację protestującą

Londyn. (PAT.) O godz. 15,30 otwarte zostało publiczne posiedzenie Rady, celem przeprowadzenia głosowania.

Przewodniczący Bruce w swym charakterze delegata Australii wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, że przedpołudniowe wywody delegata Niemiec w niczym nie zmieniły jego poglądów na sprawę złamania przez Niemcy art. 43 traktatu wersalskiego i naruszenia postanowień lokarneńskich. Bruce oświadczył, że głosowaniem, jakie nastąpi, zadania Rady nie będą wyczerpane ze względu na to, że Lokarno stanowi część składową paktu Ligi, a w myśl art. 7 paktu reńskiego Rada Ligi powołana jest do dalszej akcji.

Bruce oznajmił następnie, że głosowanie odbywać się będzie w takiej kolejności: najpierw głosować będą członkowie Rady niezainteresowani bezpośrednio, następnie przewodniczący Rady, potem państwa gwarantujące, wreszcie państwa gwarantowane.

Głosowanie dało następujące wy-

niki: Za rezolucją głosowały Argentyna, Danja, Hiszpanja, Polska, Portugalia, Rumunja, Turcja, Sowiety, Australja, W. Brytania, Włochy, Belgja i Francja. Chile wstrzymało się od głosowania. Delegat Ekwadoru był nieobecny. Niemcy głosowały przeciw.

Przewodniczący stwierdził, że rezolucja została jednogłośnie przyjęta, albowiem jeden głos wstrzymujący się oraz jeden głos przeciw, oddany przez Niemcy, jako stronę zainteresowaną w sporze, nie liczą się.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, zabrał głos delegat niemiecki Ribbentrop, który zgłosił w imieniu rządu niemieckiego krótki protest. Oświadczył on, że rząd niemiecki odrzuca przyjętą obecnie rezolucję i zatsrzega się przeciw niej jak najkategoryczniej, albowiem nie Niemcy, lecz Francja wskutek zawarcia przymierza wojskowego z Rosją Sowiecką winna jest naruszenia paktu lokarneńskiego.

wań na temat całokształtu bezpieczeństwa i stabilizacji pokoju w Europie. Specjalne gwarancje, jakich W. Brytania udzieli obecnie Francji i Belgji, pozostałyby w mocy na cały okres prowadzenia tych rokowań.

W kołach Ligi była już mowa o tem, że na początek czerwca zwołana będzie zapewne do Brukseli nowa europejska konferencja o utrwaleniu bezpieczeństwa i pokoju.

W piątek po południu Rada Ligi zbierze się na posiedzenie tajne, a ponadto bez delegata włoskiego odbędzie posiedzenie komitetu trzynastu, celem omówienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Premjer brytyjski omówi dziś położenie

Londyn. (PAT) Premjer Baldwin oznajmił w izbie gmin, iż prawdopodobnie jutro (tj. dzisiaj) wygłosi oświadczenie na temat polityki zagranicznej.

O godz. 16 gabinet brytyjski rozpoczął posiedzenie, na którym ma być rozpatrzona sytuacja międzynarodowa.

Ribbentrop u Edena

Londyn. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że po posiedzeniu Rady Ligi ambasador von Ribbentrop odbył w Foreign Office konferencję z min. Edenem, który miał zakomunikować mu zasadnicze tezy projektu układu, opracowanego podczas zebrania reprezentantów mocarstw lokarneńskich.

Flandin przed francuską radą ministrów

Paryż. (PAT) Natychmiast po powrocie z Londynu minister Flandin odbył konferencję z premierem Sarraut, poczem o godzinie 21 zebrała się w Pałacu Elizejskim rada ministrów. Na posiedzeniu tem Flandin wygłosił dłuższe exposé na temat rozmów londyńskich i przedstawił zasadnicze wytyczne deklaracji w sprawach polityki zagranicznej i obrad londyńskich, jaką złożył w imieniu rządu na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych.

Przygnębiające wrażenie w Berlinie

Berlin. (PAT) Prawie jednomyślne przyjęcie przez Radę Ligi wniosku francusko - belgijskiego wywołało w Berlinie przygnębiające wrażenie. Liczono się wprawdzie, że wniosek uzyska dużą większość wśród reprezentowanych mocarstw, nie przypuszczano jednak, aby po bezpośrednich wywodach delegacji rządu Rzeszy nastąpiło tak jednomyślne potępienie akcji Niemiec z 7 marca.

Najprzykrzejsze wrażenie wywarła jednak wiadomość o wyjeździe z Londynu ministrów Flandina i van Zeelanda. W wyjeździe tym widzi się tu całkowite ignorowanie przez Francję i Belgję propozycji kanclerza. Wobec tego stanu maleją widoki zrealizowania

Po jednomyślnej uchwale londyńskiej

Londyn. (PAT) Procedura, którą prawdopodobnie Rada Ligi zastosuje, będzie następująca: Sygnatarjusze Locarna skierują do Rady Ligi projekt zalecenia, aby sporne zagadnienie zgodności paktu francusko - sowieckiego z paktem lokarneńskim przekazać do trybunału haskiego. Rada Ligi zalecenie to uchwali i w myśl dalszych zaleceń sygnatarjuszy uchwali wprowadzenie tymczasowych zarządzeń ochronnych (mesures conservatoires) w postaci nowej strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, obsadzonej przez wojska międzynarodowe. Jeśli Niemcy, czego należy oczekiwać, uchylą się od oddania sporu trybunałowi haskiemu i nie zgodzą się na wspomniane zarządzenia tymczasowe, spór mimo to odesłany będzie zapewne do Hagi, a tymczasem, aż do uzyskania orzeczenia, Rada poleci sygnatarjuszom Locarna, aby w braku skutecznych zarządzeń ochronnych zawarli między sobą stosowny układ, zapewniający bezpieczeństwo, naruszone wskutek wycofania się Niemiec z zobowiązań lokarneńskich. Układy te wejdą wówczas w życie w postaci specjalnych gwarancji brytyjskich dla Francji i Belgji, w których wspólne narady sztabów odgrywać będą doniosłą rolę. Przy tej procedurze zyska się nieco na czasie i odwlecze powzięcie decyzji conajmniej na 2 miesiące. Po tym okresie, gdy trybunał haski wyda orze-

czenie i gdy odbędzie się już plebiscyt w Niemczech i wybory we Francji, przystąpi się do szerzej zakrojonych roko-

Wynik konferencji państw lokarneńskich

Londyn. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Delegacja francuska i brytyjska opublikowały jednobrzmiące oświadczenia: „Ciężko pracowaliśmy dla sprawy porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami. Osiągnięto wielce zadawalające postępy. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że cztery delegacje opracowały tekst, który znajduje się teraz w stadium formułowania, poczem zostanie on przedłożony odródnym rządów, które zachowują całkowitą swobodę wydania opinii w tej materji.”

Paryż. (PAT) Zdaniem „Petit Parisien”, punkt drugi zawartego kompromisu, obejmujący zarządzenia zabezpieczające do czasu ustanowienia nowego systemu prawnego - międzynarodowego, obejmuje następujące działy:

a) ograniczenie sił niemieckich, sta-

cjonowanych w nadreńskiej strefie zdemilitaryzowanej i zakaz budowy fortyfikacji w tej strefie;

b) wytworzenie 20-kilometrowej strefy zdemilitaryzowanej na terytorjum niemieckiem, obsadzonej przez siły międzynarodowe;

c) powołanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby czuwanie nad wykonaniem powyższych klauzul;

d) umieszczenie na terytorjum francuskim, wzdłuż granicy z Niemcami, niewielkich oddziałów angielskich i włoskich, mających charakter symboliczny, a reprezentujących siły państw gwarantujących.

Trzeci punkt kompromisu przewiduje współpracę sztabów generalnych francuskiego, angielskiego i belgijskiego, celem technicznego opracowania ewentualnych zarządzeń wojskowych.

Z przemówienia Ribbentropa w Radzie Ligi Narodów

W uzupełnieniu ogłoszonego już w wydaniu głównem oświadczenia Ribbentropa wobec Rady Ligi Narodów, podajemy jeszcze przytoczone przez niego motywy wojskowego za-

jęcia przez Niemcy Nadrenji.

Otóż rzekomo Niemcy nigdy nie podpisałyby Lokarna, gdyby w swoim czasie przy rokowaniach nad temi układami przewidywany był stan rze-

czy, jaki wytworzyły sojusze Związku Sowieckiego z Francją i Czechosłowacją. Zdaniem rządu Rzeszy — sojusz francusko - czechosłowacko - sowiecki burzy równowagę Europy i unicestwia przesłanki, na których układ lokarneński był zawarty. Niemcy od Lokarna żadnego układu wojskowego nie zawierały. Rząd niemiecki wobec tego uznaje, że układ lokarneński został naruszony i de facto uchylony. Rząd i naród niemiecki ludzili się coprawda, że sojusz Francji, Czechosłowacji i Związku Sowieckiego nie będzie ratyfikowany, obecnie jednak, gdy ratyfikacja nastąpiła, jedyną możliwą konsekwencją było przywrócenie pełnej suwerenności w Nadrenji, albowiem rząd niemiecki posiada obowiązek dbania o bezpieczeństwo swego kraju i obywateli. Rząd niemiecki odpiera zarzut, że jednostronnie uchylił układ, albowiem w pojęciu Niemiec naruszenie układu nastąpiło ze strony Francji, wskutek czego przestał on wogóle istnieć.

Co do wysunięcia przez krytyków tezy, że należało sprawę skierować do międzynarodowej instancji rozjemczej, Ribbentrop oświadczył, że raczej było to obowiązkiem Francji wyjaśnić najpierw w stosownej międzynarodowej instancji rozjemczej, czy projektowany pakt francusko - sowiecki jest zgodny z paktem lokarneńskim. Przedewszystkiem zaś fakt zawarcia sojuszu wojskowego z Sowietaми otworzył przesłanki polityczne, których żadna instancja jurydyczna nie byłaby w stanie rozwiązać. Decyzja niemiecka wywołana była również przekonaniem, że na drodze rokowań z mocarstwami - sygnatarjuszami Lokarna Niemcy nie uzyskałyby zaspokojenia swych żądań i jedyny ekwiwalent, jakiego z niemieckiego punktu widzenia wchodził w grę w tym wypadku, mianowicie przywrócenie pełnej suwerenności w Nadrenji, nigdy nie zostałyby przyznany.

Ribbentrop zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć współpracę w Europie jako wolny naród.

Przebudowa pałacu Brühlowskiego

Mimo kryzysu, mimo oszczędności na szkolnictwie i opiece społecznej, znalazły się pieniądze na przebudowę gmachu min. spraw zagr. w Warszawie. Dowiadujemy się z pism „sanacyjnych”, że budowa nowego gmachu kosztowałaby około 12 milj. zł, a przebudowa Pałacu Brühlowskiego wypadła tanio, bo kosztowała „tylko” coś około 6 milj. zł.

Rozruchy komunistyczne w Jugosławji

Wiedeń. (Tel. wł.) Według urzędowych doniesień z Białogrodu we wsi Seoce (w dawniejszem Czarnogórze) wybuchły onegdaj niezwykle krwawe rozruchy komunistyczne. Zajścia wynikły przy aresztowaniu czołowego komunisty, studenta uniwersytetu, który od dłuższego czasu ukrywał się przed policją.

Liczna gromada komunistów, która nie chciała dopuścić do aresztowania studenta, zaatakowała nieliczny patrol żandarmerji. Policjanci w własnej obronie wreszcie użyli broni palnej, wskutek czego wywiązała się strzelanina.

Jeden z komunistów został na miejscu zabity, trzech innych jest ciężko rannych. Wśród żandarmerji dwóch odniosło rany postrzałowe, a trzech zostało pobitych. W szpitalu w Cetyni zmarł jeden z ranionych komunistów.

Modne berety damskie
kapelusiki dziecięce

Kałamajski

Pr 3 271-12,21

Marzec

20

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kał.

Piątek: Eufemji m.
Sobota: Benedykta op.

Kalendarz słowiański

Piątek: Polemira
Sobota: Blogostawa
Słońca: wschód 5,56
zachód 18,05
Długość dnia 12 g. 09 min.
Księżyc: wschód 4,26
zachód 14,41

Faza: 3 dzień przed nowiem.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Katarzyny z Maciejewskich Nowakowej o godz. 15,30 ul. Sielska 36 na Górczynie.

TEATR Y:

Teatr Wielki: Dziś — „Aida”.
Teatr Polski: Dziś — „Zburzenie Jerozolimy”.
Teatr Nowy: Dziś — „Matura”.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych dnia 19 marca w Wileńskiem i na Polesiu utrzymywała się pogoda chmurna, poza tem było dość pogodnie. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 5 st. w Wilnie, Suwałkach i Lidzie, 6 w Pińsku, 8 w Brześciu nad Bugiem, 9 w Lublinie i Gdyni, 10 w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Kielcach, 11 w Poznaniu i Toruniu, 12 w Krakowie, Kaliszu i Dęblinie, a 14 w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: Na Pomorzu, Wileńskiem i Polesiu po mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian, słabe wiatry z kierunków zachodnich. W pozostałych dzielnicach pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim; po nocnych przymrozkach dniem temperatura około 10 stopni, słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Z Tow. Polsko-Angielskiego

We wtorek, dnia 31 marca rb., o godzinie 20, a o godz. 20,15 w drugim terminie, odbędzie się w sali Zakładu Mikrobiologii (Waly Wazów 25) doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Polsko-Angielskiego.

Na porządku obrad: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibliotekarki i d) gospodarza klubu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum, 5) wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 6) wolne głosy.

Plaga anonimów

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje kolejowe zwróciły się ponownie z protestem przeciwko plagie anonimów i doniesień. Plaga ta szczególnie rozwinęła się w katowickiej dyrekcji kolejowej. Różne biura zasypywane są bezimiennymi listami. Organizacje proszą, ażeby władze nie tylko przechodziły nad tem do porządku, ale wdrażały dochodzenia celem wykrycia denuncjantów. (w)

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Matura”, sztuka w 3 aktach Fodora.

Gdyby ktoś przyjezdny, nieobeznany ze sceną i nie interesujący się nią zupełnie, zawitał wczoraj do Teatru Nowego, napewno nabrałby przekonania, że trafił na jakiś gościnny występ, w dodatku niebylejaki. Toć przecież widzownią rozbrzmiewała co chwila kaskadami śmiechu, które przeplatały oknów długotrwałe, spontaniczne salwy okłasków przy otwartej kurtynie, a gdy one zmiłkły, wówczas panowała niezwykła cisza, rzadko spotykana obecnie w teatrach. Tym razem publiczność słuchała naprawdę z zapartym oddechem, z ogromnym zainteresowaniem śledziła rozwój akcji, nie skapiąc, jak już wspomnieliśmy, szczyrych dowodów uznania wszystkim wykonawcom.

Nie było cobyżoż żadnego „gościnnego występu”, ale natomiast mieliśmy popis całego zespołu, który zagaił sobie parol i podjął szlachetne współzawodnictwo o palmę pierwszeństwa w grze. Trudno tu kogoś specjalnie wyróżniać, gdyż faktycznie każdy dał maksimum z siebie. Widziało się rzetelny zapał i bardzo staranne przygotowanie, a — co najważniejsze — uderzono we właściwą nutę: potraktowano utwór odpowiednio, nie idąc na lep nieco zwod-

Z wojny włosko-abisyńskiej

Warszawa. (PAT) Według wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich pomiędzy Amba-Aladzi a jeziorami Aszandzi w dalszym ciągu toczą się zjadłe walki. Abisyńczycy twierdzą, iż wojska ich, które osobiście dowo-

dzi Haile Selassie, zdołały na tym odcinku powstrzymać, przynajmniej chwilowo, ofensywę włoską.

Jak donosi Reuter z Adis Abeby, podczas jednego z ostatnich ataków lotniczych na Kworam, odłamkami bomb włoskich zostali lekko ranieni trzej lekarze brytyjskiej misji Czerwonego Krzyża, dr. Melly, Townshend i Stevens. Lekarz holenderski van Schelven został poważnie ranny.

Rzym. (PAT) Komunikat wojenny nr. 159. Marszałek Badoglio telegrafuje: Zarówno na froncie somalijskim, jak na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Jeden z naszych samolotów bombardujących trafiony został pociskiem artylerji przeciwlotniczej, lecz zdołał mimo to wylądować po stronie włoskiej, chociaż wszyscy członkowie załogi, z wyjątkiem jednego, odnieśli rany.

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

DZIŚ W PIĄTEK
nieodwołalnie poraz ostatni
Najpiękniejszy Film dla Wszystkich
ZŁOTOŁOŚY BRZDĄC
z najmiłszą i najśłodszą
SHIRLEY TEMPLE
Korzystajcie z ostatniej sposobności i spiesźcie DO „SŁOŃCA” podziwiać małą Shirley w najlepszej kreacji!
p 3122

Samobójstwo wydalonego emigranta

Gdynia. (Tel. wł.) Na statku „Słask” płynął do Polski, deportowany z Antwerpji Jan Włodarczyk, obywatel polski z Poznania. Kiedy statek zbliżał się do Gdyni i znajdował się już na wysokości Rozewia, Włodarczyk wyskoczył ze statku. Tonącemu załoga okrętowa przysłała natychmiast z pomocą. Ale i natychmiastowa pomoc była bezcelową. Włodarczyk nie ukazał się już więcej nad powierzchnią wody. Mimo poszukiwań zwłok nie zdołano odnaleźć. Przepuszczalnie poniósł on śmierć w kilka sekund po wskoczeniu do wody. Tak bowiem normalnie kończą życie, ci, których w obecnej porze roku przypadek wepchnie do zimnej

wody Bałtyku.

Włodarczyk już przed wskoczeniem do wody usiłował pozabawić się życia, podrywając sobie gardło brzytwą, ale zadał sobie ranę, którą, jako niezagrażającą jego życiu, zaopatrzone w ambulatorjum okrętowym. Skok do wody nastąpił w kilka godzin po udarem-nionym zamachu samobójczym.

Włodarczyka deportowano z polecenia konsulatu polskiego w Antwerpji, nie był on poszukiwany przez policję i miał już opłacony przez konsulat bilet kolejowy z Gdyni do Poznania, gdzie posiada rodzinę. W tym stanie rzeczy nie zdołano ustalić powodów targnięcia się na życie. (p)

Tuwim w szkole

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowsko-polski poeta J. Tuwim zamieścił w „Wiadomościach Literackich”, redagowanych przez grupę literatów pochodzenia żydowskiego, artykuł o sobie, w którym opisuje swoje młodzieńcze lata z czasów, gdy chodził do rosyjskiego gimnazjum, gdy młodzież polska bojkotowała szkoły rosyjskie i tworzyła szkoły polskie.

Oburzył się na to p. Melchior Wańkiewicz, który w „Narodzie i Państwie” twierdzi, że choć wiedział, że p. Tuwim był „łamistrąjkim”, to jednak nie chciał pisać o tem. Gdy jednak p. Tuwim zaczyna się z tem obnosić i „defilować z czapką rosyjską na głowie”, to czas mu powiedzieć, że ta „czapka rosyjska”, dla obecnego pokolenia „wiele znaczy jako symbol poniżenia, bezsilności, upokorzenia, deprawacji”.

Temi wspomnieniami p. Tuwima gorszy się także socjalistyczny „Robotnik”. Ma on pretensje do redakcji „Wiadomości Literackich”, że „nie odradziła Tuwimowi drukowania tego właśnie artykułu”.

Wycieczka Amerykanów jedzie przez Polskę

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś ma przybyć do Warszawy pierwsza wycieczka turystów amerykańskich, którzy udają się do Sowiec. Przebyli oni ocean na M/S „Piłsudski”. (w)

Czeka nas 119 minut cudownych wrażeń i wzuszeń

Po „Śnie Nocy Letniej” sprowadzony został do nas drugi gigantyczny film wytwórni Warner Bros: „Kapitan Blood”, według przetłumaczonej na wszystkie języki genialnej powieści Rafaela Sabatiego. „Kapitan Blood” jest wydarzeniem w podwójnym sensie: przede-wszystkiem jako kapitalny na całej przestrzeni film („119 minut najcudowniejszych wrażeń” — pisał w Ameryce), a po drugie jako debiut rewelacyjnego talentu Errola Flynna.

„Kapitan Blood” — ukończony zaledwie przed paroma miesiącami — nazwany został „Ben Hur” 1936 roku. Lecz jest to podobno zbyt słabe jeszcze określenie wielkości i wspaniałości tego filmu.

p. 3110

Sztuka na Wystawie Łowieckiej

Wśród pięknych trofeów myśliwskich, wśród wypchanych zwierząt i ptaków, wśród wspaniałych rogów i skór, na Wystawie Łowieckiej znajduje się też ładna kolekcja dzieł sztuki. Różne są w niej nazwiska artystów, różne techniki, ale mają wspólny temat. Zebrano je z różnych wielkopolskich galerij prywatnych, sprowadzono ze zbiorów ludzi, rozmiłowanych w lesie i łowach. Trofea myśliwskie bardzo odpowiednie dla nich stanowią tło.

Sześć świetnych szkiców węglowych M. Wywiórskiego, przedstawiających sceny myśliwskie, otwiera tę kolekcję. Znalazły się tu dalej trzy płótna J. Fałata, obraz S. Skoczylasa „Diana”, leśne pejzaże J. Chelmońskiego i J. Mehoffera. Bardzo obficie reprezentowana jest twórczość z tego zakresu St. Wróblewskiego, aż do najnowszego jego obrazu, „Tokujący głuź”. Młody malarz poznański S. Klemiński wystawił bardzo ciekawy projekt gobelinu z motywami łowieckimi i postacią św. Huberta. Do działu sztuki należy też piękny zbiór starych sztychów łowieckich, wreszcie kilka egzemplarzy porcelanowych statuetek, piękny puchar kryształowy, zbiór ex-librisów z myśliwskimi emblematami i odznaczeń myśliwskich. Na wystawie można też nabyć tekę litografij J. Fałata.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na piękną kolekcję fotografii. Zarówno ciekawe podchwycenie scen z życia przyrody, jak ładne ich ujęcie i opracowanie godne jest uznania. (kr)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

* Dziecko poparzone. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie (66-66) do osiedla w Naramowicach. Uległa tam dotkliwemu poparzeniu wrzątkiem czterolatnia Bożena Gałęska. Dziewczynkę, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej pozostawiono w leczeniu domowym. (kl)

* Podczas zabawy dzieci na ulicy Bukowskiej, upadł i złamał nogę 14-letni Gerhard Reich (ul. Polna 20). Pogotowie ratunkowe udzieliło chłopcu doraźnej pomocy lekarskiej i przewiozło go do szpitala miejskiego. (kl)

* Występ nożowca. Na stacji pogotowia (66-66) obandażowano późnym wieczorem 24-letniego murarza Władysława Kotlarka (ul. Jeżycka 18), pokutego nożem na ul. Poznańskiej przez niewiadomego napastnika. Policja wdrożyła śledztwo celem ujęcia złooczyńcy. (kl)

Wobec klęski powodzi W Stanach Zjedn.

Waszyngton. (PAT) Prezydent Roosevelt wydał odezwę do ludności, wzywając do utworzenia funduszu ze składek publicznych, w sumie 3 milionów dolarów, na pomoc dla ofiar powodzi. Prezydent stwierdza w odezwie, że powódź wyrządziła nieobliczalne straty w 11 stanach, a 200 000 ludzi jest bez dachu nad głową. Liczyby te, jak sądzi prezydent, jeszcze wzrosną. Prezydent wobec katastrofy powodzi odroczył wyjazd na Florydę.

niczego określenia autora i nie kładąc nacisku na zgłębianie treści.

„Matura” — to w gruncie rzeczy przemiła bajeczka, opowiedziana przez nielada spryciarza i doskonałego znawcę tajników teatru. Sięgnął tym razem do przebogatego źródła, jakim jest, była i prawdopodobnie przez długi jeszcze czas będzie — szkoła. Kryje ona w sobie tyle kapitalnych motywów scenicznych, że wystarczy je brać nieraz żywcem oraz przenieść na papier, wystarczy wiazać wprawna ręką w nasuwające się samorzutnie węzły — i oto powstaje, niczem feniks z popiołów, sztuka, komedia, krotoczwila lub melodramat. Co kto woli. Zależy to w dużej mierze od temperamentu samego autora, od jego nastawienia i celu, który sobie obrał.

P. Fodor nie poskąpił wesołości, a wiadomo doskonale z innych jego utworów, że potrafi wywoływać ją na widowni. Zresztą lubi zawsze przeplatać śmiech momentami nastrojowymi, ochładza wybuchy radości łezkami sentymentu i robi to z wprawą doświadczonych wygi teatralnego. Wie jak trafić do publiczności, nie zapominając też o aktorze, któremu daje świetne role, ułatwiając mu temsamem zadanie.

W „Maturze” mamy więc bogaty zbiór „typków”, zarysowanych paru za-

trawnego pióra. Wplótł je autor w zręcznie zadzierżgniętą akcję, sprytnie sieci zarzucił na widownię, trzymając ją przez cały czas na uwadze.

Śmiejemy się zatem serdecznie z do-brodusznym uwag zacnego pedagoga, który bardzo trzeźwo patrzy na życie i w swych poczynaniach kieruje się niezawodną busolą, a na imię jej — serce. Darzymy sympatją tę postać, zwłaszcza że odtwarza ją ze wzruszającą prostotą i bezpośredniością p. Kaden.

Również szczerą wesołości wywołuje stara nauczycielka, zgorzkniała, gdyż nigdy się do niej życie nie uśmiechnęło, a złośliwy los płałat tej biednej istocie nieustanne figle. Jednak wreszcie i dla niej przyszyła chwila radości, a dzięki temu — gruntowne przeobrażenie; przyjęte przez widownię żywiołowe oklaskami pod adresem p. dyr. Szczerkiewiczowej. Była to jedna z lepszych ról utalentowanej artystki, wykonana z niezwykłym zacięciem charakterystycznym, a w przełomowym momencie — wyposażona w bardzo silne akcenty, które publiczność należycie oceniła, nie żałując dowodów uznania.

Dla odmiany znów pokazał nam autor oschłego matematyka, człowieka bez serca, a bardzo tragicznie odtworzył tę postać p. Koczanowicz. Albo ów przystojny dyrektor, napewno zjednał sobie sympatję wśród słucha-

czek, zwłaszcza, że miał w osobie p. Loedla doskonałego wykonawcę. Napewno nie dziwno się zbytnio, że kocha się w nim cała pensja i bodaj czy nie brano za złe głównej „bohaterce” — jeśli ją tak można nazwać — obojętności dla zadurzonego w niej pedagoga. Zresztą tak wzruszająco odtwarzała niedolę wspomnianej maturzystki p. Michalska, że chyba darowano jej wszystko.

Aby obraz był wierny, wypada mi dodać, że dla równowagi jest i zawiedzioną miłość niewieścia, mianowicie nauczycielki w pewnym już wieku do swego przelozonego. P. Korecka zagrała tę drugą ofiarę zwodniczego serca bardzo ładnie, zwłaszcza w trzecim akcie.

Pomimo tylu perypetyj, tyłu niemal tragedij życiowych równocześnie — wszystko kończy się jak najlepiej. Piękna maturzystka nie wyleci ze szkoły przed ostatnim egzaminem za swój bardzo zresztą naiwnutki liścik, dobro zatrumfuje nad złem i — bajeczka zakończy się ku ogólnemu zadowoleniu. Będzie zresztą w tem walna zasługa doskonałej reżyserji p. Koreckiego, który ponadto zagrał z humorem rolę jednego z pedagogów. Nie dziwiłbym się zupełnie, gdyby „Matura” przez dłuższy czas nie schodziła z afisza Teatru Nowego i doczekała się tam niejednego jubileuszu.

J. H.

